

Podczas tej lekcji poznacie opowiadanie Marii Dąbrowskiej „*Na wsi wesele*”. Opiszemy świat przedstawiony, wskażemy głównych bohaterów i omówimy te elementy, które są charakterystyczne dla kultury ludowej – elementy folkloru.

Pracować będziecie z fragmentami utworu, które dołączyłam do lekcji w formie zdjęć. W przypadku kłopotów z prawidłowym wyświetlaniem zdjęć, należy zapisać plik z lekcją na dysku.

Akcja opowiadania „*Na wsi wesele*” toczy się w podwarszawskiej wsi **Pawłowice w latach 50. XX wieku**. W utworze tym Dąbrowska przedstawiła **obraz powojennej wsi, poruszyła problemy jej mieszkańców odczuwających niepokój i nieufność wobec przemian społeczno – politycznych**. Na tym tle opisane zostały gorączkowe **przygotowania do wesela Zuzi Jasnocianki i Cześka Rucińskiego oraz sama uroczystość**. Czytelnik poznaje gości, którzy na nią przybyli i obserwuje przeplatanie się tradycji z nowoczesnością.

Przeczytajcie, proszę, fragmenty utworu Marii Dąbrowskiej, przepiszcie temat lekcji oraz definicję folkloru do zeszytu, a następnie wykonajcie zadania. Zdjęcie notatki prześlijcie, proszę, na adres: agga.wika@gmail.com do dnia 28.05.2020r.

Temat: Folklor w opowiadaniu Marii Dąbrowskiej „*Na wsi wesele*”.

Folklor (z ang. wiedza ludu) – kultura ludowa przejawiająca się w sztuce: baśniach, legendach, podaniach, piosenkach, przyśpiewkach, muzyce, tańcu, rzeźbie, malarstwie, a także w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach. Zróznicowana w zależności od regionu. Wiele zwyczajów ludowych przeniknęło do kultury ogólnej, są to np. obrzędy związane z Wielkanocą, Zaduszkami czy Nowym Rokiem.

Zadania:

1. Wypisz obrzędy, które towarzyszyły ceremonii zaślubin Zuzi i Cześka. Zachowaj kolejność, zgodnie z którą pojawiają się one w utworze.
2. Podczas analizy dramatu „*Wesele*” S. Wyspiańskiego omawialiśmy stosunek gości z miasta do bronowiczian. Wskaż w opowiadaniu Dąbrowskiej fragment, w którym też się pojawia opozycja miasto – wieś. Czy, Twoim zdaniem, można określić tę opozycję jako komiczną? Po czyjej stronie stanęła autorka: nowoczesności czy tradycji? Uzasadnij swoje zdanie.

11.4. Na wsi wesele: zwyczaje i obrzędy

Maria Dąbrowska, *Na wsi wesele*

- 1 W sobotę przed trzecią niedzielą października już od południa goście zaczęli się zjeżdżać na wesele Zuzi Jasnocianki. [...] - Czas, czas! Do ślubu zbierać się czas!
- 2 Rumor się zrobił, wszyscy wstawali, państwo młodzi już dawno znikli, przyodziewano ich do ślubu. [...]
- 3 Zuzia poddaje się obrzędowi przystrajania posłusznie i w milczeniu. Oczy jej są szeroko otwarte, suche i nieruchome, wygląda ładniej niż wczoraj, bo krostki na czole i brodzie przypudrowała, blade policzki cokolwiek uróżowała, usta ma też leciutko pomadką pociągnięte. - Czesiek lubi, żeby kobieta była po miejsku przyrządzona.
- 4 Przed chałupą goście zaczynają się niecierpliwić, że państwa młodych nie widać. Suma już się musiała zacząć, taksówka z miasteczka przyjechała, stoi tętniąc motorem. Wóz przybywa, z najdalszych krańców Pawłowic zjeżdżają jeszcze stryjeczni, cioteczni, wujeczni obu rodzin, piechotą ciągnie różnymi ścieżkami młodzież [...]. Muzyka wita i wita, lecz wreszcie ciąg się kończy. [...]
- 5 Ku ciżbie gości nadchodzą tymczasem państwo młodzi. Śród śmiecia zalegającego dróżkę do Popiołków, sunie Zuzia sztywna w swej długiej białej sukni jak figury na procesjach noszone. Z drugiej strony nadciąga Czesiek Ruciński w granatowym garniturze, z białą kokardką przybraną Zuzinym asparagusem. Oboje w otoczeniu panien i kawalerów. Przed chatą ustawiono już stół okryty serwetką, na nim domowy krzyż i dwie świece; a tak jest cicho i ciepło, że świece palą się jak malowane, w blaskach jasnego dnia ledwo widać ich żółtawe płomyki. [...] Młodzi popchnięci przez kogoś klękają na [...] dywaniczku, [matka Zuzi, Małgorzata] cała drżąca obejmuje Zuzię, woła: „Moja córko, moje dzieci kochane, błogosławię...” I nic więcej nie rzekła, bo płacz zalał jej słowa. [...] Matka Rucińska nie patrzyła na młodych, tylko w tłum gości, jakby wszystkim udzielała błogosławieństwa; mówiła z namaszczeniem, a zarazem wesoło i cały czas do wiersza; długa to była przemowa, zakończyła się zaś słowami:
*I błogosławię mego syna,
Którego ostatnia kawalerska
Przychodzi godzina. [...]*
- 6 W godzinę potem wracające wesele zjeżdżać się musiało między drzewa sadku, pod stodołę i na dróżkę idącą ku Popiołkom, bo na udeptanym gruncie przed chałupą Jasnotów rozstawiono sześć stołów. Przy wspaniałej, ciepłej pogodzie miejsca dość się zrobiło dla wszystkich, część weselników jeść będzie pod kopułą niebieską. [...] Najmłodszy

sypnęli się do stołów na dworze, tu swobodniej było im dokazywać.
[...] Aż Zuzia z lubym uśmiechem rzekła do stryja Józefa:

- Ale ładnie goście się bawią. Ale ładnie się bawią, prawda? [...]

7 Nieopodal siedząca babusia Jasnocina, której młodzi naleli kielich wódki, śpiewała jak najęta, zaś przy bocznym stole siedząca Gądkowa [...] wtórowała jej rzeško:

*Niedobry ten oset, co się w polu rodzi,
Nie każda synowa teściowej dogodzi.
Choćby ta synowa róże kwiaty szyła,
Teściowa jej powie, że nic nie robiła!*

8 Panna jakaś miastowa, pięknie ondulowana i w pawiej barwy jedwabną bluzkę opięta, ze wstrętem spojrzawszy na staruchę, co jakieś niemodne i nawet niedelikatne wrzaski tutaj wywodzi, mrugnęła ku paru młodym szastającym się z kieliszkami koło stołu.

- My - zawołała ku nim - nie takie pieśni lubimy. Masowe!

9 I gardlano-metalowym głosem zaczyna inną pieśń: - *Jadą goście, jadą* - śpiewa - *koło mego sadu...* - lecz słowa jej się poplątały, więc mrużaną dokańcza zwrotki, a głośno, jakby młotkiem biła w żelazo na kowadle, powtarza przyspiew:

- No i hola, hola, hola-la! No i hola, hola, hola-la!

Któryś z młodych poprawia:

- Tam nie tak idzie! [...]

10 Pannie jest przykro, że młody jej się sprzeciwia, bo sam jest śliczny jak panna, lecz tym bardziej pragnie go upokorzyć i woła:

- Mów mi pan takie rzeczy! To „Mazowsze” zespół pieśni i tańca. Na całym świecie to śpiewają. W Chinach, wszędzie! W Paryżu! [...]

11 Józef Jasnota zaczyna przygadywać ponurym głosem:

- Gorzkie! Niedobre! Gorzkie! Niedobre!

12 I wnet wszyscy powtarzają to samo albo wołają: „Kwaśne wino!” tak długo, aż państwo młodzi wedle zwyczaju nie pocałują się w usta. Co kiedy uczynili, końca nie było krzykom, oklaskom, wypijanym zdrowiom i wyśpiewywanym piosneczkom. [...]

13 O północy goście zbierają się przy weselnym obiedzie. Jakoś wszyscy się pomieścili, bo choć nikt się nie pobił, wielu chcąc nie chcąc zapadło w sen, jedni po stodołach, drudzy - miejscowi - dobrnąwszy chwiejnie do domów.

14 Obiad był jak od wieka. Na pierwsze rosół z wołowiny o drobiu z makaronem, a sławny we wsi był makaron Małgorzaty. Drób i wołowinę w rosole ludzie jedli, bo za mało tego było, żeby osobno podawać. Na drugie - smażone kotlety, schab i bigos. Potem ciasta, słodczyce, a przez cały czas wódka i wino. [...] Zuzia w ciemnomodrej sukience uśmiecha się [...] spojrzenie ma teraz czule i wilgotne.

- Ale ładnie goście się bawią, ale się bawią - powtarza rozradowana.

fragmenty



Folklor (z ang. wiedza ludu) - kultura ludowa przejawiająca się w sztuce: baśniach, legendach, podaniach, piosenkach, przyspiewkach, muzyce, tańcu, rzeźbie, malarstwie, a także obrzędach, wierzeniach i zwyczajach. Różnicowana w zależności od regionu. Wiele zwyczajów ludowych przeniknęło do kultury ogólnej, są to np. obrzędy związane z Wielkanocą, Zaduszkami czy Nowym Rokiem.